Rok IV. Nr. 154 (903) Wilno, Niedziela 10 lipca 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 popł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

LITWA A NIEMCY.

Narodowców litewskich, sprawujących dziś rządy w Kownie, oczekuje rychło generalna bitwa. W tych dniach mają się rozpocząć rokowania Litwy o traktat handlowy z Niemcami. Wiadomość powyższa prześlizgnęła się pośród notatek prasowych, nie wzbudzając w Polsce żadnego echa. Tymczasem przed leaderami stronnictwa „tautininków" pp. Smetoną i Waldemarasem, wyrósł potężny problem, który znaleść będzie musiał rozstrzygnięcie przy zielonym stole, za którym zasiądą, jak się zdaje, już w tych dniach, przedstawiciele Berlina i Kowna.

Stawka, o jaką rozpocznie się gra, nie kończy się na sprawach gospodarczych. Ostatnie posłużą jedynie za środek dla Niemiec do określenia definitywnie stanowiska politycznego Litwy wobec Rzeszy.

Spójrzmy na położenie wewnętrzne rządu w Kownie.

Rząd p. Waldemarasa przejął 17 grudnia r. ub. drogą zamachu zbrojnego władzę w Republice Litewskiej. Przedstawicielstwo narodowe: Sejm kowieński — odmówiło zaufania nowemu rządowi i zostało rozwiązane w marcu r. b. Od tego momentu Litwą rządzi dyktatura wojskowa w najczystszej formie, posługując się „stanem wyjątkowym", czyli dają prawdziwe *ius gladii* w ręce państwowej policji i administracji. Co społeczeństwo myśli o obecnych porządkach? Jest to tajemnicą napozór. Ale tylko napozór. Bezustanne represje: aresztу i zesłania, przepełniające obóz koncentracyjny w Wornianach zdają się wskazywać przecież, że istnieje w kraju opozycja, która usiłuje walczyć z rządem, mimo rygorów stanu wojennego. Poznanie nastrojów społeczeństwa z prasy jest niemożliwem. Prasa litewska podlega bowiem wojskowej cenzurze prewencyjnej i obrazuje życie polityczne Litwy równie wiernie, jak np. organy prasowe, wychodzące w ZSSR.

Pośrednią wskazówką na nieufność rządu wobec obywateli jest również przemilczanie sprawy ponownych wyborów do Sejmu. Nic nie zapowiada zejścia gabinetu p. Waldemarasa z drogi łamania konstytucji, na którą wkroczył w grudniu r. ub. Odwołać się do opinji kraju nie śmie, będąc zapewne przekonanym, że wybory do Sejmu, bez względu na ordynację wyborczą, któraby zastosowano - pogrzebią obecnych panów położenia, zepchną ich w nicość.

A przeto nie da się powiedzieć, by stanowisko p. Waldemarasa w polityce wewnętrznej było mocnem w chwili, gdy stanie on do rokowań z Niemcami o traktat handlowy.

Nie lepiej przedstawia się rzecz, gdy chodzi o moc gospodarczą strony litewskiej w tych rokowaniach.

Bilans handlowy Litwy w pierwszym trymestrze r. bież. wykazał saldo dodatnie. Na 94 miljony litów eksportu wypadło 77 miljonów litów wwozu. Dzięki powyższej okoliczności rząd kowieński noża na gardle pozornie niema. Powstrzymanie waluty litewskiej w najbliższym czasie od zachwiania zdaje się zapewnionem. Być może, że właśnie względnie pomyślna jeszcze obecnie sytuacja handlu zagranicznego pcha rząd p. Waldemarasa ku decyzji przyjęcia obecnie, jaknajrychlej, generalnej bitwy politycznej z Rzeszą Niemiecką.

Mimo bowiem względnie pomyślny stan handlu zagranicznego, fiskus Litwy ma przed sobą zmorę, która trapi go coraz silniej: wyczerpywanie się sił płatniczych społeczeństwa.

Pauperyzacja najszerszych mas ludności w państwie litewskiem jest zjawiskiem rosnącem crescendo w ostatnich czasach.

Na terenie Kłajpedy wywołuje to najżywsze zaognienie stosunków, obejmując i sferę polityczną. W pozostałych obwodach Litwy wyraża się bankructwem przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych w miastach, a masową emigracją ludności rolniczej na wsi. W ciągu okresu zimowego i jesiennego wyemigrowało z Litwy do Brazylji więcej ludności, niż wynosi przyrost naturalny kraju. Ściąganie podatków staje się tedy rzeczą coraz trudniejszą, gdyż kapitał stały i obiegowy, zaangażowany w rolnictwie, topnieje nieustannie; wartość warsztatu gospodarczego Litwy kurczy się.

Brak gotowizny, rosnąca drożyzna artykułów nierolniczych i trudności otrzymywania kredytu—przyprawiają najszersze warstwy rolników, zarówno drobnych, jak i średnich, o stan rozpaczy.

Powyższy bieg rzeczy mieści w sobie nieuniknioną konsekwencję gospodarczą: załamania się budżetu państwowego w bliskiej przyszłości. Wyczerpywanie się zaś kapitałów, czynnych w produkcji krajowej—wskazuje na rychłe zmalenie eksportu, czyli na załamanie się bilansu handlowego (a w konkwencji i płatniczego) państwa.

A więc „carpe diem". P. Waldemaras pod naciskiem konieczności, przewidując groźne jutro, decyduje się na rozpoczęcie rozmów z Niemcami o traktat handlowy nim nie będzie zapóźno, nim z jednej strony pętla ekonomiczna jeszcze się nie zacisnęła, a z drugiej — nim niezadowolenie ludności nie przybrało formy, wobec której stan „wyjątkowy" czy „wojenny" okazać się może hamulcem niewystarczającym.

Jest rzeczą oczywistą, że słabość p. Waldemarasa w rozpoczynających się rokowaniach jest siłą strony przeciwnej. Niemcy posiadają w Kownie sprężyste i ruchliwe przedstawicielstwo polityczne, znające doskonale stosunki miejscowe. Nie ulega więc wątpliwości, że postawią oni twarde warunki rządowi kowieńskiemu, trzymając los jego w garści. Ekonomiści litewscy obliczają, że około $^1/_3$ części emitowanych przez Bank Litewski banknotów jest w posiadaniu Niemiec i że przeto te ostatnie, władne byłyby, rzucając powyższy zapas na giełdę w każdej chwili doprowadzić „lit" do zachwiania się. Pozatem rynek wewnętrzny Litwy przystosowany jest od szeregu lat do towarów niemieckich i uzależniony od nich.

Ale pominiemy momenty gospodarcze. Słabość stanowiska Waldemarasa w rozpoczynających się rokowaniach z Niemcami o traktat handlowy jest najniebezpieczniejszą dla przyszłości Litwy, a najbardziej obiecującą dla strony przeciwnej z powodu tego, że Niemcy czują się, jako kontrahent, w położeniu monopolisty.

O tem ich stanowisku decyduje nie zapas „litów" w Banku Rzeszy, ani ilość towarów pruskich w sklepach Kowna i Szawel. Chodzi tu o rzecz znacznie donioślejszą: o przekonania polityczne szefa dzisiejszego rządu litewskiego, głowy państwa litewskiego i stronnictwa „narodowców", któremu przewodzą ci panowie.

Ani p. Smetona, ani p. Waldemaras nie należą do entuzjastów polityczych i nie mierzą „sił na zamiary". Bardzo powściągliwie, niemal sceptycznie oceniają oni widoki państwowe Litwy na przyszłość. Ważąc wszystkie niebezpieczeństwa, czyhające na niezawisłość państwa litewskiego i na przyszły rozwój kulturalny Litwinów—skłonni są widzieć w Niemczech, jako państwie i w Niemcach, jako typie kulturalno-narodowym, najmniej groźnych swych przeciwników. Są przeto germanofilami z konieczności niejako, zgodnie z zasadą, że gdy muszą wybierać jakieś zło—wybrać należy najmniejsze. Ten stan umysłów pp. Smetony i Waldemarasa jest, oczywiście, znany Niemcom równie dobrze, jak i słabość gospodarcza kontrahenta litewskiego.

Podczas tegorocznych wiosennych prób poufnych zbliżenia z Litwą, Niemcy przecenili czynnik powyższy i postanowili uzyskać bądź unję celną, bądź też zrobić z Litwy poprostu swoją kolonję w braku innych, utraconych. Zażądali więc traktatu handlowego, który w formie zamaskowanej wprowadził miał Kowieńszczyznę w obszar celny Rzeszy. To znów jako inny warjant projektowanej umowy, żądali klauzuli osiedleńczej oddającej kolonistom niemieckim 15 proc. obszarów rolnych, każdorazowo parcelowanych na podstawie ustawy o reformie rolnej, wykonywanej w państwie litewskiem.

Zamach na niezawisłość Litwy, jako państwa i Litwinów — jako odrębności plemiennej, był w tych projektach zbyt jaskrawy, by nie spłoszyć najzagorzalszych germanofilów kowieńskich. Zrozumiano w Berlinie, że żądania powyższe były zbyt drastyczne. Należy się więc spodziewać, że w nadciągających obecnie rokowaniach pomysły Litwą a Niemcami ożyją one w innej formie, łagodniejszej, popranwiejszej z wyglądu, lecz równie skutecznej w działaniu, obliczonem na dłuższą metę.

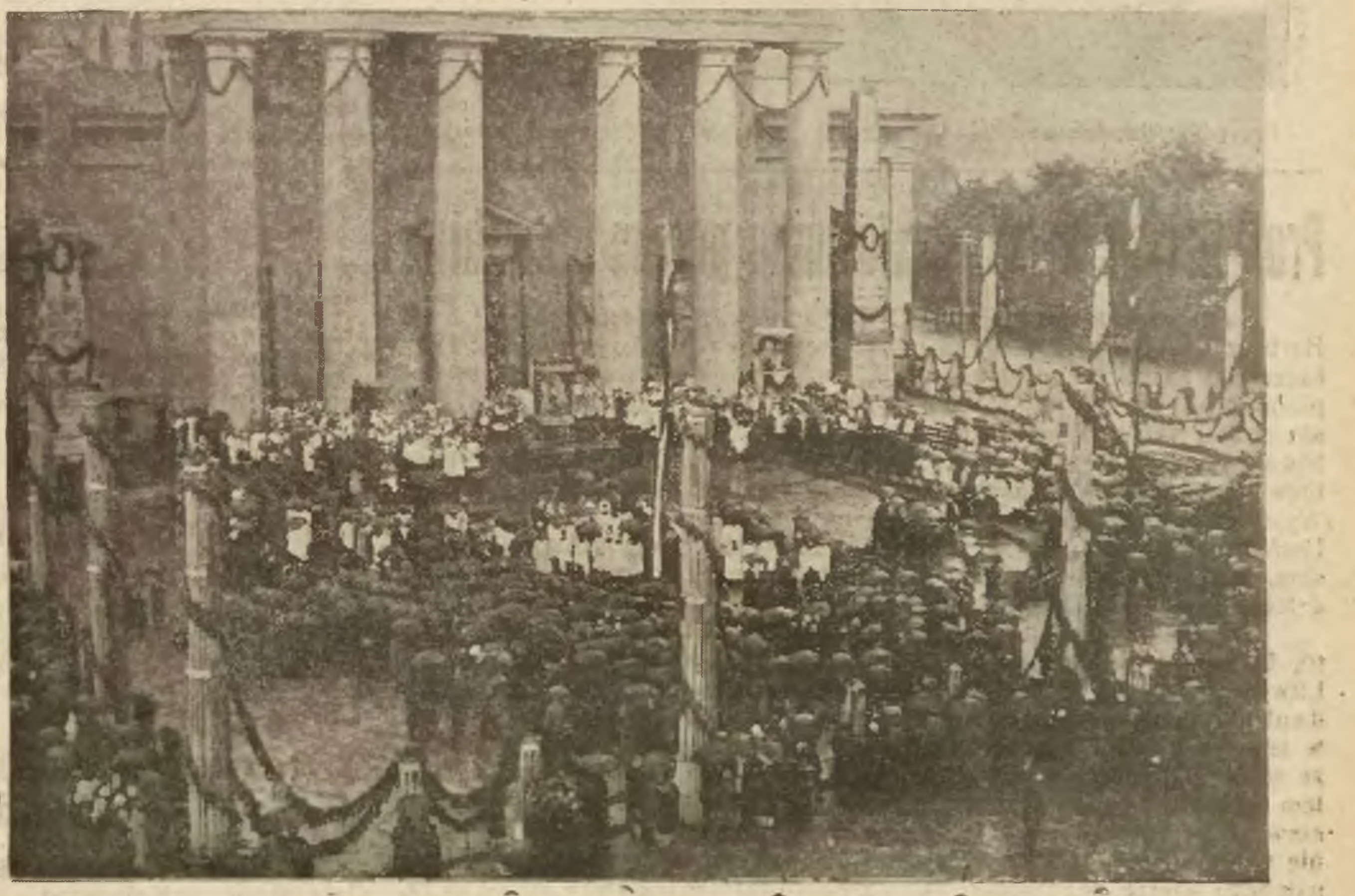
P. Waldemaras bez poważniejszej pożyczki zagranicznej, która odżywiłaby upadającą z anemji gospodarkę Litwy, nie może liczyć na długotrwałą bierność społeczeństwa, znoszącego narzucone sobie jego rządy. Natomiast ma wiele powodów do mniemania, że pod nosząc gospodarczo wycieńczony kraj — zasługy sobie na wdzięcz ność jego i otworzy perspektywy umocnienia się przy władzy swemu stronnictwu.

Ponieważ zaś premjer litewski liczy się poważnie, i nie od dziś, z koniecznością znaczniejszych u stępstw politycznych na rzecz Niemiec — wydaje się przeto rzeczą prawdopodobną, że rozpoczynające się układy Litwy z Niemcami doprowadzić mogą do wyniku pozytywnego.

Rząd p. Waldemarasa uszczęśliwi, być może, Litwę kredytem inwestycyjnym, a Rzesza Niemiecka pozyska nad Niemnem kraj lenny, a więc tytuł międzynarodowo-prawny do uważania się za państwo opiekuńcze Litwy i za czynnik najbardziej uprawniony do obrony pozyskanych tam przywilejów wobec innych czynników.

A. C.

Uroczystości koronacyjne.



Nabożeństwo przed Katedrą.

Konferencja mniejszości narodowych.

RYGA. 9. VII. (ATE). Podczas obrad konferencji przedstawicieli mniejszości narodowych pos. Ulitz wygłosił referat o stosunkach polsko-niemieckich.

Oprócz obrad plenarnych obradowała komisja mniejszości niemieckich, do której weszli sen. Neuman z Poznania i pos. Ulitz. Komisja uchwaliła wydawać w języku niemieckim czasopismo, poświęcone mniejszościom pod nazwą „Naród i Państwo".

Po południu przedstawiciele konferencji podejmowani byli przez ministra spraw zagranicznych Zelensa oraz przez poselstwo niemieckie.

Kongres mniejszości ze swej strony wydał bankiet, na którym obecni byli premjer, ministrowie oraz szereg polityków.

Zajście na granicy włosko-francuskiej.

PARYŻ, 9.VII (Pat.) Pisma donoszą: Ministerstwo Spraw Zagranicznych po otrzymaniu wiadomości, iż żołnierze włoscy przekroczyli granicę francuską koło Isoli, poleciło ambasadorowi francuskiemu w Rzymie zwrócić uwagę rządu włoskiego na ten incydent.

Należy zaznaczyć, że żołnierze włoscy, ostrzeżeni przez francuskich strażników celnych, cofnęli się niezwłocznie za granicę.

„Matin" donosi, że po otrzymaniu przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych w godzinach wieczornych depeszy z Rzymu, incydent ten należy uważać za zlikwidowany.

Zmiany w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

W Ministerstwie Przem. i Handlu przygotowuje się szereg poważnych zmian. Mianowicie, w najbliższych dniach b. minister Przem. i Handlu p. Olszewski zostanie mianowany dyrektorem departamentu morskiego w związku z energiczną działalnością rządu, zmierzającego do powiększenia i usprawnienia polskiej floty handlowej.

Jeden z najważniejszych departamentów tego Ministerstwa będzie obsadzony przez jakiegoś znakomitego fachowca. Wedle pogłosek miał nim być znany przemysłowiec z Małopolski p. Bataglia. Jednakże w ostatnich dniach wczorajszego kandydatura p. Batagli upadła.

Dyrektorem departamentu handlowego zostać ma p. Sokołowski, attache handlowy poselstwa polskiego w Pradze czeskiej, następnie w Paryżu.

Uroczystości koronacyjne.



Marszałek Piłsudski przed frontem kompanji honorowej w chwilę po przybyciu do Wilna.

Uroczystości koronacyjne.



Prezydent Rzeczypospolitej i Marszałek Piłsudski na Placu Katedralnym.

WIELKA KATASTROFA ŻYWIOŁOWA.

BERLIN, 9.VII. (Pat.). Na pograniczu sasko-czechosłowackiem w nocy z piątku na sobotę nastąpiło oberwanie chmury. Straszliwa burza zniszczyła całą dolinę rzeki Muglitz. Wskutek oberwania się chmury rzeka Muglitz wystąpiła z brzegów i zalała całą dolinę, niszcząc całkowicie nietylko drobne wioski, lecz także i większe miejscowości. Miasto Pirma zostało przez burzę bardzo poważnie uszkodzone. W samem mieście naliczono dotąd 21 wypadków śmierci przez utonięcie. Miasto Gasshütte nawiedzione zostało jak gdyby potopem. Powódź zalała dworzec, woda zatopiła pociąg, zalewając go do wysokości połowy wagonów. Kilka osób, które starały się ratować przez okno, porwane prądem utonęły. Dopiero po upływie 2-ch godzin straż pożarna i oddziały pionierów zdołały wydobyć z pociągu kobiety i dzieci, które umieszczono w bezpiecznem miejscu. Inny pociąg na szczęście bez podróżnych został pod wpływem naporu wody strącony z plantu kolejowego do rzeki. Wagony spiętrzyły się jeden na drugim. Przywrócenie komunikacji kolejowej z miastem Gasshütte będzie mogło nastąpić dopiero za kilka tygodni lub miesięcy.

Zniszczenie miasteczka Gottloube.

BERLIN, 9. VII. (Pat.) W miejscowości Gottloube powódź zniszczyła niemal połowę miasteczka. Ze 130 tu domów połowa przestała istnieć. Położona niedaleko wioska Elsengrand została zupełnie zniesiona przez powódź. Starosta tego powiatu oblicza liczbę ofiar w ludziach na 150 osób.

Nad Saksonją i Turyngją.

WEJMAR, 9. VII. (Pat.) Jednocześnie z katastrofą oberwania chmury w Saksonji przeszedł huragan nad Turyngją. Uderzenia piorunu uszkodziły do tego stopnia urządzenia elektryczne, iż Wejmar, Erfurt i 3 inne miasta są zupełnie pozbawione oświetlenia elektrycznego. Przedmieścia Wejmaru zalane. Połączenia telegraficzne i telefoniczne przerwane.

Skład nowej rumuńskiej izby.

BUKARESZT, 9.VII. (Pat). Skład nowej izby deputowanych będzie prawdopodobnie następujący: stronnictwa liberalne rządowe będą miały 328 mandatów, narodowa partja chłopska — 46 mandatów, blok mniejszości narodowych — 13 mandatów.

Pierwsze posiedzenie nowoobranej Rady Miejskiej.

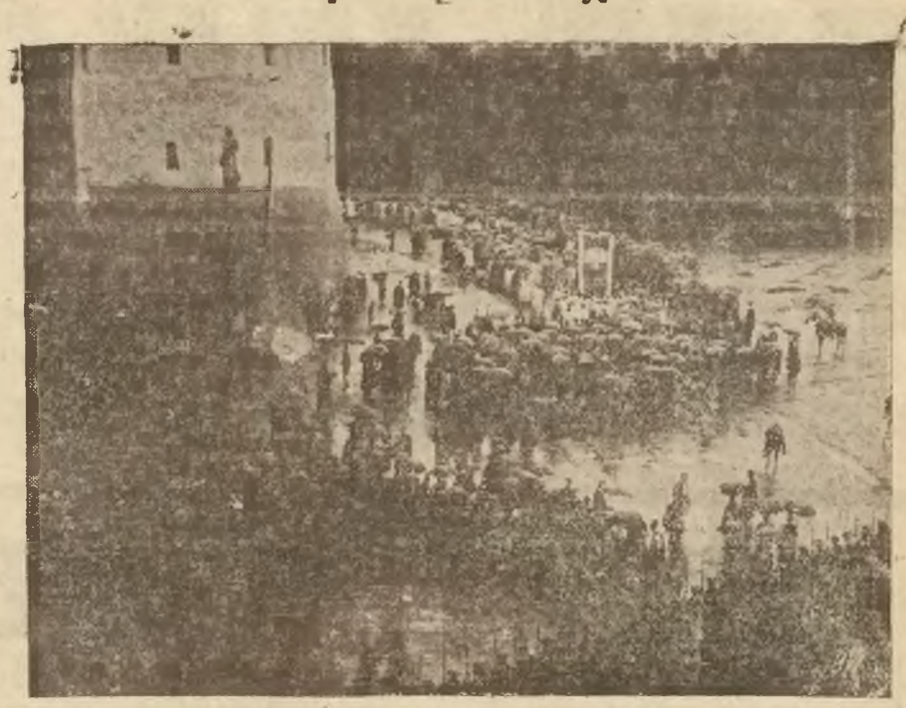
Zgodnie z rozporządzeniem b. Generalnego Komisarza Ziem Wschodnich, które ustala termin pierwszego zebrania organizacyjnego nowo-obranej Rady Miejskiej i zgodnie z decyzją p. wojewody wileńskiego — w dniu 14-go lipca 1927 odbędzie się pierwsze organizacyjne posiedzenie nowoobranej Rady Miejskiej, na którem zostaną wybrani: prezydent m. Wilna, wice-prezydent m. Wilna oraz ławnicy.

Uroczystości koronacyjne.



Cudowny obraz po koronacji niesiony do Ostrej Bramy.

Uroczystości koronacyjne.



Pochód z obrazem zmierza do Kaplicy Ostrobramskiej.

Prof. Herbaczewski o stosunku polsko-litewskim.

Na łamach krakowskiego „Czasu" pojawiły się dzisiaj uwagi prof. Herbaczewskiego z Kowna na temat stosunków polsko-litewskich. Herbaczewski zaznaczał między innemi, że było zasadniczym błędem dyplomacji litewskiej, iż w roku 1919 zaślepiona uprzedzeniami uważała akt dobrej woli Polski za „plagę warszawską", że problem wileński usiłowała rozwiązać antytradycjonalnie. Antytradycjonalna polityka rządu litewskiego sprawiła to, że Wilno stało się już duchowo obce Litwie. Wyjeżdżając do Krakowa z Kowna na uroczystości Słowackiego, pisze Herbaczewski, napróżno usiłowałem przekonać miarodajne koła kowieńskie, że należałoby wyzyskać podniosły moment i wysłać do Krakowa delegację poetów i literatów litewskich.

Zignorowano moją propozycję. Błędem polskiej dyplomacji było to, że zignorowała państwowość litewską, nie zachowała autonomicznej Litwy wileńskiej i aneksją uniemożliwiła na przyszłość koncepcję Litwy dwukantonalnej związanej z Polską konwencjami. Tragizm sytuacji leży w tem, że Litwa chłopska kowieńska i Litwa szlachecka wileńska walczą ze sobą. „Obydwie Litwy mają prawo do państwowości litewskiej. W tem leży klucz zagadnienia". Jedyne rozwiązanie widzi prof. Herbaczewski „w autonomizacji Wileńszczyzny". Autor zaznacza, że nawiązanie ekonomicznych stosunków, jego zdaniem wkrótce nastąpi i kończy ustępem: Wierzę, że Piłsudski, który zrealizował ideę legjonów Mickiewicza, będzie miał tyle heroicznej śmiałości, ażeby zrealizować ideę Króla—Ducha Słowackiego. Litwa czeka".

Z ZAGRANICY.

Odczyt Chestertona o Polsce

LONDYN, 9. VII. (Pat.) Znakomity pisarz angielski Chesterton wygłosił wczoraj w willi St. Hall odczyt p. t. „Co to jest Polska"? Przewodniczył licznemu zebraniu poseł polski Skirmunt. Obok posła zasiadł kardynał Bourne. Zagaił zebranie poseł Skirmunt, wyrażając zadowolenie z powodu tego, że Chesterton poszedł za radą, którą daje każdemu Anglikowi, szukającemu informacyj o Polsce, ażeby pojechał zobaczyć kraj ten na własne oczy.

Chesterton w odczycie swym podkreślił cywilizacyjną rolę historycznej Polski wśród niecywilizowanych wówczas narodów, jej wczesną konsolidację jako potężnego narodu i pioniera parlamentaryzmu, trwałość jej imienia, które przetrwało najcięższe burze. Chesterton podniósł wysoką cywilizację współczesnej Polski, stojącej w rzędzie najkulturalniejszych państw Europy.

Po Chestertonie zabrał głos Hilaire Bellog, przestrzegając Anglję przed jej błędną polityką, niedoceniającą poważnej roli Polski, jako niezbędnego czynnika europejskiego. Przemawiał wreszcie prof. Dyboski, przedstawiając tendencje polityczne Polski. Publiczność z wielkim entuzjazmem oklaskiwała wszystkich mówców.

Urzędnicy państwowi u ministra skarbu.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Przedstawiciele urzędników państwowych złożyli p. Czechowiczowi, ministrowi skarbu, jako zastępcy przewodniczącego przy komitecie ekonomicznym Rady Ministrów memorjał w sprawie pensji urzędników państwowych. W memorjale tym ma być przedstawione ciężkie położenie materjalne urzędników państwowych.

Prawdopodobnie 1 września otrzymają urzędnicy powiększony dodatek mieszkaniowy, odpowiadający podwyżce komornego.

Urzędnicy kontraktowi—urzędnikami stałymi.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Przed kilku dniami ukazał się okólnik Prezesa Rady Ministrów do wszystkich ministrów o przemianowaniu urzędników prowizorycznych kontraktowych na urzędników stałych.

Wedle tego okólnika mają być przemianowani na urzędników stałych ci urzędnicy kontraktowi, którzy pozostają od kilku lat na służbie państwowej i posiadają odpowiednie kwalifikacje.

Gen. Żymierski przed sądem.

(Czwarty dzień rozpraw).

Na początku posiedzenia adwokat Szurlej zwrócił się do przewodniczącego z prośbą o zastosowanie represji w stosunku do przedstawiciela „Kurjera Porannego" za tendencyjne urabianie opinji publicznej.

Przewodniczący stwierdził, że nie może w danym wypadku zrobić użytku ze swej władzy dyskrecjonalnej, ale raz jeszcze zwraca się do przedstawicieli pism o objektywne oświetlanie rozpraw sądowych.

Dzień wczorajszy upłynął znowu na badaniu gen. Żymierskiego.

Oskarżony zatrzymał się zkolei na sprawie zakupu agregatów do pras hydraulicznych dla wyrobu pocisków.

Według aktu oskarżenia gen. Żymierski, mając do wyboru pomiędzy dwiema ofertami: włoską „Erneste Breda" i tańszą duńską, wyjednał zakupienie wszystkich agregatów w firmie włoskiej, narażając wskutek tego skarb państwa na stratę 70.000 złotych.

Oskarżony tłumaczył to wczoraj w ten sposób, iż firma włoska fabrykowała w czasie wojny dla armji włoskiej i że wyroby te cieszyły się dobrą opinją wśród fachowców.

Dalej akt oskarżenia zarzuca gen. Żymierskiemu, że gdy pomiędzy zgłoszonemi firmami znalazła się oferta na dostawę gaśnic firmy „Tank" o wiele tańsza od oferty firmie „Zieliński", oskarżony poparł jednak tę ostatnią firmę i wszelkimi sposobami uniemożliwiał firmę „Tank" otrzymanie zamówień. Dopiero na skutek interwencji szefa korpusu kontrolerów firma „Tank" została dopuszczona do przetargu i otrzymała zamówienie.

Gen. Żymierski oświadczył, że firma „Tank" dostarczyć wprawdzie mogła tańszy towar, ale byłby to towar niemiecki i oznaczałoby to uzależnienie się od produkcji niemieckiej. Następnie oskarżony stwierdził, że firma „Tank" chciała przekupić urzędników firmy „Zieliński", aby otrzymać zamówienia rządowe.

Na wczorajszej rozprawie zapadła decyzja przesłuchiwania obu oskarżonych oddzielnie ze względu na to, iż pomiędzy gen. Żymierskim i ppułk. Mączyńskim zachodzi stosunek zwierzchnika do podsądnego.

Parafowanie układu polsko-niemieckiego w sprawie ubezpieczenia na wypadek braku pracy.

WARSZAWA, 9.VII (Pat). W dniu 11 lipca r. b. parafowany ma być w Berlinie układ polsko-niemiecki w sprawie ubezpieczenia na wypadek braku pracy. Na podstawie tego układu, w każdym z obu krajów obywatele drugiego państwa otrzymywać będą narówni z obywatelami własnymi zasiłki dla bezrobotnych.

Pamiętać!

(Z notatek roku 1917).

Istotnie, ma słuszność p. B. W. we wstępnym artykule nr. 153 „Kurjera Wil." — nie należy zapominać o pewnych rocznicach, choćby one w kalendarzyku uroczystości i obchodów narodowych nie miały jeszcze miejsca. Epoka odmówienia przysięgi przez legjonistów władzom niemieckim, był to jeden z najbardziej wstrząsających momentów okupacji niemieckiej. Przygotowywało się od dawna. Już zaraz po wielkiej zaiste i ważkiej chwili ogłoszenia Niepodległej Polski przez cesarzów państw centralnych, której to enuncjacji, nazywanej przez endeków wierutnem kłamstwem, wysłuchaliśmy z bijącem sercem na dziedzińcu Królewskiego Zamku w Warszawie, niepewni czy tam szwaby jakiegoś dwuznacznego słówka nie wścibią, a z drugiej strony czy dobre patrjoty bogoojczyźniane nie poczęstują kijem, już zaraz potem, gdy tylko Kuck i Besseler wydali odezwę, wzywającą do tworzenia armji, rozpoczęły się manifestacje.

Pamiętam taki wieczór: ulicami Warszawy wali jak wezbrana rzeka potok młodzieży i krzyczy! Wrzeszczy byle co, bo wolno, wreszcie, mniejwięcej wolno krzyczeć i manifestować w granicach przyzwoitości. Studenci niosą przeźrocza i napisy: precz z Rosją! Precz z wrogami! a ile razy zobaczą stojących i przyglądających się oficerów, krzyczą ile sił: „precz z Niemcami!" Słyszę taką rozmowę dwóch Prusaków. „Czego chcą ci młodzieńcy?" „Chcą walczyć z Rosją, widzisz napis", tłumaczy jeden drugiemu. „Ach schön, ach wie schön", woła zachwycony oficer i salutuje przechodzących, a ci znów na przemiany wypędzają jednych i drugich co sił w płucach.

Potem był taki moment, kiedy Ojciec Prokop urządził olbrzymi wiec w Filharmonji, na temat niemieckiego werbunku, do którego namawiał. O mało nie pobili tego bardzo zasłużonego sprawie narodowej człowieka za to, ledwie go żona i syn legjonista obronili w tramwaju, z którego się sypały szyby i leciały na siwą głowę obelgi rodaków. Na ulicach tłum chłopów szamotał się ze studenterją, która krzyczała w niebogłosy: „Nie idźta gospodarze do Niemca, nie idźta się Niemcowi zaprzedawać", bowiem mieli iść na Zamek gotowość do boju za Ojczyznę oświadczać, przez usta bodajże p. Wł. Studnickiego. Chłopi kuksali studentów ze złości, że im tak głowy mącą i mówili im brzydkie słowa; zwłaszcza jedna grupa z wieńcem, nie mogła wśród krzyków i ścisku dojść do porozumienia, aż się okazało, że nie „szwabom", ale Mickiewiczowi ten hołd niosą, więc poszli razem zgodną gromadą, uświadamiając się wzajem politycznie. A na Zamku, w audjencjonalnej sali, przechadzał się rozpromieniony, w galowym mundurze stary Besseler, który złych wspomnień w Warszawie nie zostawił, gdyż był porządnym Niemcem i czekał na wyrażenie uczuć i gotowości do walki w braterstwie i hołd ze strony chłopów polskich, o czem zapewne pisali już depeszę w kancelarji. Dopiero w parę godzin się okazało jak polskie wyobraźnie oszukały mimowoli solidny, niemiecki umysł. Było z tego wszystkiego więcej śmiechu niż smutku, trochę tam poszło ludu do tego Wehrmachtu i chłopcy psie figle czynili niemieckim inspektorom; np. stale wykłuwali oczy na konterfektach Wilhelma, wiszącego z polecenia władz okupacyjnych w salach.

Wszyscy ich mieli za ostatnich, a przecież... a przecież, gdy Niemców wypraszano i rozbrajano w 1919 r. przydali się ci, uczeni przez okupantów wermachtowcy. Niemców było wtedy 40.000 w Kongresówce, a naszych zorganizowanych 4.000. Ale to są późniejsze zdarzenia. Pierwiej musieli my przejść przez te dwie okropności; Komendant w Magdeburgu i odmowa przysięgi, a co za tem idzie obozy jeńców, rozłam, zanik (pozorny) Legjonów.

Okropne to były chwile. Nikt z nas nie wiedział jak zareagują Niemcy i w jakim stopniu, w jakiej formie zaprotestują Polacy. Co może nastąpić? Społeczeństwo coraz gorzej zdezorjentowane, już nawet w łonie legjonowem uległo rozdwojeniu. I-a Brygada i jej bliscy stali na gruncie posłuszeństwa Piłsudskiemu, bez zastrzeżeń i rozumowań, inni, grupujący się koło Sikorskiego, Studnickiego, Zawadzkiego, Ligi Państwowości Polskiej, chcieli jednak utrzymać kadry wojskowe, nawet za tak ryzykowną cenę, jak owa przysięga na wierność, posłuszeństwo i braterstwo broni. Endecja, swoim zwyczajem, wykombinowała najgrubsze oszczerstwa i te puściła w ruch, mianowicie: „Piłsudski kazał Niemcom przysięgać, ale *nawet* jego żołnierze się zbuntowali".

Atmosfera z dnia na dzień stawała się bardziej denerwująca i ciężko było okropnie. Myśl, że oto za parę dni może znikną z ulic Warszawy te nasze, te ukochane szare mundury i maciejówki, pieczołowicie cerowane i łatane przez zajadłe „Ligawki" (Liga Kobiet), że znajomi, dzielni, mężni chłopcy, istotnie najpiękniejsza elita wszystkiego co kraj miał najszlachetniejszego, mogą się dostać do więzień czy obozów niemieckich, myśl ta przejmowała zgrozą. A jednak trzeba było... trzeba było słuchać. Dziadek kazał i gadania żadnego być nie mogło. Ale się naturalnie gadało dzień i noc po kawiarniach i domach. Udziałowa w dzień, a obskurna cukierenka na rogu placu Aleksandra w nocy, były areną bezkrwawych, ale namiętnych walk. Orjentacje darły się i obrzucały zjadliwemi dowcipami, w których prym trzymał kochany, zapalczywy jak ogień Słoński.

Rozmaite obiegały plotki w nieprzyzwoitej ilości i rozmiarach. A to, że „chłopcy" pokradli masę broni Niemcom i walić będą w nich jak w bęben owego dnia, a to, że w każdym pułku się ktoś ofiarował, że strzeli do tego Polaka, który będzie czytał im rotę przysięgi, a że w Rembertowie nasi nastawili nasze armaty na Niemców, a oni swoje na naszych, że z chłopami zmowa i razem ruszą na szwaba... tysiące takich gawęd, a godzina za godziną płynie, pełna, ważka jak złoto i coraz jest bliżej...

Ostatni wieczór spędziłam w gronie bliskich przyjaciół. Krewny mój, Michał Romer, rozstrojony i nieszczęśliwy powrócił do pułku. D-r Jan Boguszewski, najlepszy i najsłodszy człowiek, a oficer śliczny i pełen poetycznego animuszu, nie chciał wierzyć, że coś się złego stanie. „Nie damy sobie przecie zdjąć mundurów, to nie do pomyślenia", powtarzał. Byliśmy jak przed bitwą, przed czemś poważnem i odpowiedzialnem, ale byliśmy mężni i już spokojni owego wieczoru, gotowi na wszystkie okoliczności. Nawet szczęśliwi, jak bywa grono ludzi jednomyślnie czujących.

Nazajutrz raniutko wpadł do mnie mój znajomy L. A. urzednik przy Radzie Stanu i woła: „Niech Pani zaraz jedzie do Boguszewskiego, oto papiery, niech zmyka do Krakowa, oficerów, którzy odmówili przysięgi, Niemcy wywiozą zaraz". Wnet byłam u drogiego pana Jana. Jakże był zmieniony! Tęskne jego białoruskie oczy wpadnięte, mizerny, bez szabli, bez galonów, chwyciłam go za ramiona, zaszlochał... tak mu strasznie żal było tego życia koszar polskich ideowców, zapaleńców, z którymi przeżył kilkumiesięczny sen, snuty przez dziadów powstańców. „Jechać, jechać!"

Przyszło dwóch innych, wzburzeni, źli, skłóceni... ale nigdzie, jakiekolwiek były żale czy poglądy, nikt nie drgnął. Opowiadali, że straszne były te chwile, gdy po odczytaniu roty w obecności przedstawiciela rządu niemieckiego, przez delegata Rady Stanu, oficerowie żołnierze w grobowem milczeniu ciskali im broń pod nogi. Na szczęście żadnych walk nie było. Spokój wzorowy, imponujący wszędzie.

Teraz się zaczął gorączkowy ruch. Kogo się udało przemycić do Krakowa, ten był bezpieczny, ale ze Szczypiorny przychodziły upiorne wieści. Karmili ich tam zupą z pokrzywy i suszonych żab! Oni wylewali na głowę niemieckim strażnikom te przysmaki i mdleli z głodu niebawem. Żyli w barakach z desek, na piaskach, bez krzty cieniu, prycze pokryte strzyżonym papierem, z papierowemi kołdrami, stały gęsto, pod niskim dachem ze smołowej papy. Duszono się w tych *piombi* i pękały głowy od żaru. Nim staraniami i protekcją ks. Sapiehów, którzy bardzo gorliwie tem się zajęli, wydobyliśmy grupę wilnian, mieli czas schudnąć tak, że ledwie poznałam mego kuzyna gdy się wreszcie zjawił.

W społeczeństwie nastąpił ciekawy zwrot: ludzie niechętni Legjonom dawali teraz ile kto mógł na tych, co się Niemcowi oparli „mimo że Piłsudski" i t. p. w kółko. Na to nie było sposobu, wydzierało się tylko prowjant gdzie się dało i posyłano tam, czekając cierpliwie kiedy też się skończą te wszystkie orjentacje i rozkazów Dziadka będzie musiał słuchać cały naród?

Że tak będzie nie wątpiliśmy ani chwili, więc mieliśmy o wiele mniej zmartwienia niż... tamci.

Hel. Romer.

PRZEGLĄD LITEWSKI.

Od Redakcji.

Znaczenie zagadnienia litewskiego opinja polska nareszcie zaczyna doceniać. Jeśli głosy prasy w tej dziedzinie są dość skąpe, pochodzi to w pierwszym rzędzie z braku wyczerpujących i możliwie bezstronnych informacyj. Tę lukę będziemy się starali zapełnić, inaugurując nasz „Przegląd litewski", który ukazywać się będzie narazie raz na tydzień w niedzielę w zasadzie w objętości jednej kolumny druku. Nawiązaliśmy kontakt z szeregiem wyb.tnych znawców stosunków litewskich, korzystać również będziemy ze współpracy Wileńskiego Biura Informacyjnego, jedynej dotąd placówki prasowej, poświęconej specjalnie sprawom litewskim.

Zdajemy sobie sprawę, że wiele pracy wypadnie nam jeszcze włożyć, by czytelnikom naszym dać w możliwie skondensowanej formie *całokształt* interesujących go informacyj. Będziemy pracować nad podniesieniem poziomu naszego działu litewskiego i nad rozszerzeniem go, dając narazie skromny jego zaczątek.

Optymizm gospodarczy Litwy.

Pomimo głosów prasy zagranicznej i krajowej o ciężkiej sytuacji ekonomicznej Litwy, optymizm czynników rządzących trwa w dalszym ciągu i wyraz temu daje półurzędowy organ Litwy „Lietuva" Nr. 124, wskazując, że wszystkie te opinje są błędne. Urodzaj (oziminy) według komunikatów władz powiatowych podobno zapowiada się w r. b. pomyślnie, mimo chłodów w miesiącach kwietniu i maju.

Handel zagraniczny, a zwłaszcza eksport stale się zwiększa i niema powodów do obawy o zmianę na gorsze. Swiadczyć ma o tem poniższa tabelka.

	Eksport	Import	Różnica dodatnia (za 4 pierwsze miesiące)
	(w miljon.	lit.) *)	
1922	18	21	— 3
1923	35	46	— 11
1924	80	73	+ 7
1925	79	84	— 5
1926	91	70	+ 21
1927	94	77	+ 17

Z powyższej tabelki rzeczywiście wynika, że bilans handlowy w pierwszych miesiącach lat ub. był aktywny, przyczem najwięcej wzrósł eksport produktów rolniczych i bydła.

W ciągu stycznia i lutego roku ub. wywieziono żywego bydła na sumę 4.959 tys. litów, w r. b. na sumę 7.267 tys. litów; koni w odnośnych okręgach na sumę 1.581 tys. litów i na 4.639 tys. lit.; produk. żywnościowych
w r. ub. 5.077 tys. litów
w r. b. 7.265 „

Z podanego wynika, że eksport ma się kształtować dadatnio, lecz nie tylko z tych pozycyj układa się bilans handlowy. Jak poprzednio już pisaliśmy w Nr. 105 bilanse handlowy i płatniczy Litwy układają się na r. b. prawdopodobnie ujemnie, lecz wobec tendencyjności cyfr podawanych przez pisma i informacje oficjalnej statystyki jak „Lietuvos Ukios" trudno stwierdzić prawdę liczbowo, wyprowadzać możemy wnioski jedynie na podstawie danych i ocen pism zagranicznych oraz krajowych, starających przeprowadzić ścisłą ocenę sytuacji gospodarczej.

„Lietuva" podaje, że firmy zagraniczne zmieniły swój dawny stosunek do Litwy i proponują **kredyty na nader wygodnych warunkach**. Tymczasem „Lietuvos Zinios" Nr. 134 z dn. 17.VI r. b. na podstawie wywiadu u premjera Woldemarasa podaje, że rząd ofert pożyczkowych nie akceptuje ze **względu na uciążliwe warunki ofert**. Tyle w tej chwili co do różnorodnego ujmowania sprawy pożyczkowej oraz informowania społeczeństwa o sytuacji chociażby pożyczki, a wiadomem jest, że gospodarkę litewską bez dopływu kapitałów obcych w prędkim czasie nie da się uporządkować.

Zaniedbane i opuszczone rolnictwo na Litwie potrzebuje do podniesienia swej wydajności nie mniej inwestycyj, co i przemysł litewski. Finanse kraju obecnie podołać temu nie mogą. Rząd Litwy ma zamiar „podtrzymać rolnictwo", wolnemi kredytami uzależniając udzielenie tych sum od stanu budżetu i bilansu handlowego — czyli urzeczywistnienie*) — realizacja tych kredytów dla rolnictwa staje się problematyczną.

„Lietuva" podaje, że suma udzielonych kredytów zwiększa się; do maja r. ub. udzielono kredytów na sumę 45 miljon. litów, gdy w r. b. 58 milj. litów, a więc różnica ta ma wywołać potanienie kredytu *) „Lietuvos Zinios" nas informuje, **że kredyt jest drogi nie tylko** wskutek małych zasobów gotówki na rynku pieniężnym, ile z racji wielkiego ryzyka.

Ogólna depresja życia gospodarczego wpływa na to, że ilość protestowanych weksli wcale się nie zmniejsza. P/g informacyj biura statystycznego przeszło 50 proc. będących w obiegu weksli było protestowanych. W wypadku więc bierności bilansu handlowego, w związku z potrzebą utrzymania kursu lita na jednakowym poziomie, wypadałoby zmniejszyć emisję przez wycofanie z obiegu części banknotów, a protestowane weksle nie mogłyby z pewnością zastąpić tych wolnych sum „przeznaczonych na podniesienie" rolnictwa, gdyż w litewskich warunkach gospodarczych puszczanie tych sum w obieg wymagałoby szczególnej przezorności.

Stan powyższy zmusza do stwierdzenia wniosków, że Litwa nie pomina opuszczać żednej okazji przy staraniach o pożyczkę zagraniczną. Sposobność jednak jedyną i to na czasie bardzo ważną już opuszczono. Konferencja ekonomiczna genewska, która niedawno się zakończyła, omawiała specjalnie kredytowanie rolnictwa. Ze strony litewskiej nie poczyniono nietylko żadnych kroków dla uzyskania pożyczki, lecz nawet nie wysłano delegacji na konferencję ekonomiczną do Genewy.

Tymczasem pożyczka z gwarancją Ligi Narodów jest konieczną dla Litwy nietylko ze względów ekonomicznych lub finansowych, lecz nawet i politycznych, jako wyraz większego zainteresowania się Europy niepodległością litewską.

Tak się przedstawia ogólna sytuacja gospodarcza rolnictwa i realizacja pożyczek. Bilans handlowy nie układa się tak pomyślnie jak sfery rządzące litewskie chcą to widzieć. Bez zmiany układu i uporządkowania się sił gospodarczych w celu podniesienia wytwórczości rolniczej i przemysłowej, bądź to za pośrednictwem pożyczki zewnętrznej lub wewnętrznej lub odpowiedniego wpływu Państwa na ustalenie się bilansu płatniczego Litwy za pomocą zwiększenia tranzytu nie można spodziewać zmian na lepsze w ogólnej sytuacji gospodarczej Państwa. Optymizm w tym wypadku sfer rządzących o pomyślnych konjunkturach gospodarczych Litwy żdaje się zupełnie na razie jest niesłuszny.

K. Błażewicz.

*) Mniej więcej 10 litów = 1 dolar.

*) W r. ub. gotówki w obiegu było na sumę 92 mil litów, w r. b. — 99 miljonów litów Wkłady w Banku Litewskim wzrosły z sumy 22 milj. litów r. ub. do 38 milj. litów. Fakty te mają zaprzeczyć i zadać kłam pogłoskom o fatalnym stanie gospodarczym.

SPORT.

Pierwszy dzień zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski.

W Warszawie rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski.

Pierwszy dzień przyniósł wspaniały rekord polski w biegu na przestrzeni 1500 mtr. ustanowiony przez Forysia w czasie 4 m. 6 sek. Drugie miejsce zajął Malanowski o pół metra w tyle, trzecie Jaworski, czwarte Malicki.

Inne wyniki były następujące: przedbiegi 100 m.: I przedbieg 1) Sikorski 11,4 sek., 2) Dobrowolski II przedbieg 1) Szenajch 11,4 s., 2) Skierczyński, III przedbieg 1) Kasperkiewicz 11,6 sek., 2) Nowak. Rzut kulą dowolną ręką 1) Gorski 12 m. 70 ctm, 2) Baran 12 m. 50 ctm, 3) Łucki 12 m. 40 ctm. Rzut kulą oburącz 1) Urbaniak 22 m. 71,5 ctm. 2) Gorski 22 m. 38 ctm., 3) Baran 21 m. 57,5 ctm.

Przedbiegi na 400 m. I przedbieg 1) Rothert 52,4 sek., 2) Żuber, II przedbieg 1) Kostrzewski 51,6 sek., 2) Korolkiewicz, III przedbieg 1) Weiss 53,2 s., 2) Rjek. Skok wwyż: 1) Mierzejewski 1 m. 70 ctm., 2) Nowak 165 ctm., 3)) Nowosad 165 ctm. Przedbieg na 400 mtr. przez płotki I przedbieg 1) Korolkiewicz 59,6 sek., 2) Antes, II przedbieg 1) Kostrzewski 60 sek., 2) Meyro. Skok o tyczce: 1) 1) Adamczak 3 m. 50 ctm. 2) Rzepka 3 m. 50 ctm., 3) Wieczorek 3 m. 40 ctm.

Dziś dalszy ciąg zawodów o g. 17-ej.

Nie zwlekaj, a daj ile możesz na Polski Czerwony Krzyż!

Reforma rolna na Litwie w r. 1926.

„Lietuvos Ukios" podaje szczegółowe dane o wynikach i stanie reformy rolnej w r. 1926.

W listopadzie 1925 r. Zarząd Reformy Rolnej ułożył plan prac na 1926 r. Według planu tego przewidziano parcelację 117.900 ha gruntów dworskich oraz parcelację na osiedla pojedyńcze 89 tys. ha gruntów wioskowych. Ogółem więc reforma rolna obejmowała 206.900 ha. Powyższy plan odpowiadał stanowisku ówczesnego ministra rolnictwa p. M. Krupawicziusa, zwolennika pośpiesznej reformy rolnej. Parcelacja zaś wioskowych gruntów na osiedla pojedyńcze do dziś uchodzi jeszcze za kwestię podrzędną.

Tabelka niżej podana wskazuje przeznaczone do parcelacji w 1926 r. grunta dworskie i wioskowe w poszczególnych powiatach.

Powiaty	Ziemia dworska w ha	Ziemia wioskowa w ha
Olicki	5.200	5.500
Birżański	7 000	9.000
Kowieński	10.000	5.000
Kiejdański	10.000	4 000
Kretyngoski	5.000	4 000
Marjamp.-Sejneński	1 700	—
Możejkowski	5.000	9.000
Poniewieski	8.500	8.500
Rosieński	10.000	4 000
Rakiski	6.000	6.000
Szawelski	10.000	10.000
Taurogski	6 000	4.000
Telszewski	5 000	5 000
Trocki	6.500	4 000
Wiłkomierski	9 000	5.000
Uciańsko-Jezioroski	7.000	5 000
Wołkowysko-Szacki	6.000	1.000
Ogółem	117.900	89.000

Wywłaszczenie gruntów dworskich.

W r. 1926 wywłaszczono 66.482 ha gruntów dworskich. W liczbie tej było sporo dworów o obszarze mniejszym niż 200 ha. Dwory takie wywłaszczono w powiatach gdzie reforma rolna miała się ku końcowi, jak np. w pow. Wołkowyskim, Szackim, Olickim i in. Ogółem wywłaszczono w 1926 r. gruntów dworskich o wiele mniej, aniżeli na ten cel przeznaczono, tłumaczenie mamy szukać w tem, że r. 1925 zadużo już wywłaszczono. Obszar gruntów dworskich wywłaszczonych w poszczególnych powiatach wynosi:

Nazwa powiatów	ha
1. Olicki	804
2. Birżański	3 248
3. Jezioroski	144
4. Kowieński	4.839
5. Kretyngoski	1.914
6. Kiejdański	7.173
7. Marjampolski	298
8. Możejkowski	3.661
9. Poniewieski	5.539
10. Rosieński	7.495
11. Rakiski	1.576
12. Sejneński	1.015
13. Szakioski	660
14. Szawelski	9.253
15. Trocki	1.678
16. Telszewski	4.099
17. Taurogski	2.372
18. Wiłkomierski	5.399
19. Uciański	4.266
20. Wołkowyski	1.049
Razem	66.482 ha.

W pow. Jezioroskim, marjampolskim, sejneńskim, trockim, wołkowyskim *Wywłaszczono wszystkie niemal dwory*. Pozostały jedynie dwory, liczące 90 — 100 ha.

Parcelacja gruntów dworskich.

Reformę rolną uchwalono głównie ze względu na potrzebę zaopatrzenia w ziemię nienajętnych i b. wojskowych i przyjęto zasadę, że należy zaopatrzyć w ziemię jaknajwiększą ilość osób, nadając chociażby przynajmniej po 2 ha. Ogólnie jednak małorolni na reformie rolnej mało zyskali, gdyż w przeważającej części otrzymali tyle ziemi, iż na każdego wypadło najwięcej po 4—6 ha. Szczęśliwsi tylko mogli uzyskać 8 ha.

Warunki zaś gospodarowania na wydzielonych osadnikom i małorolnym przez Urząd Reformy Rolnej działkach są nadzwyczaj niepomyślne.

Przy pośpiesznym przeprowadzaniu reformy rolnej, zapomniano o potrzebie stworzenia dla osadników dogodnych warunków pracy na roli i udzielaniu niezbędnych kredytów. (Mowa o tem wyżej — optymizm gospodarczy Litwy).

W/g. danych statystycznych Dep. Urzędu Rolnych rozparcelowano w r. 1926 — 98.916 ha. gruntów dworskich, tworząc z tego 9032 działki.

Zaznaczyć należy że do obszaru rozparcelowanych w r. 1926 gruntów dworskich wchodzą również pozostawione dworom normy rolne, które na r. 1926 wyniosły około 15—20% czyli około 15—20 tys. ha.

Tak duży odsetek powstał wskutek tego, że w r. 1926, rozparcelowano znowu wiele dworów o obszarze mniejszym niż 200 ha.

Ogólny obszar rozparcelowanych gruntów.

P/g. posiadanych danych do dnia 1-go stycznia 1927 r. rozparcelowano ogółem około 2 400 dworów, o obszarze 500 tys. ha, stwarzając około 50 tys. parcel. Działek zawierających 8 do 20 ha jest około 28 tys. o obszarze mniejwięcej 260 tys. ha Ziemię pozostałą sprzedano z licytacji lub obdzielono nią miasteczka. *K. B.*

Życie wewnętrzne Litwy.

(K R O N I K A).

Prasa litewska o Słowackim.

W Nr. 10—11 litewskiego pisma ilustrowanego „Naujas Żodzis" znajdujemy artykuł Piotra Wojczunasa p. t. „Juljusz Słowacki" z portretami poety. Wojczunas, wybitny litewski krytyk i literat, w artykule tym m. in. pisze: „Obecne zabiegi społeczeństwa polskiego nad sprowadzeniem prochów twórcy „Króla Ducha" są objawem nader znamiennym. Czy nie rodzi się w psychice polskiej nowa epoka. Odłożyć na bok niepotrzebnie błyskający miecz i stać „królami ducha", krzewicielami miłości woli i służenia sobie, swym sąsiadom i całej ludzkości?!"

Również „Lietuvos Żinios" zamieściły notatkę o Słowackim i jego znaczeniu dla narodu polskiego, zaopatrzoną w podobiznę autora „Króla Ducha". Są to jedynie dwa pisma, które wzmiankowały o uroczystościach Słowackiego. Wszystkie inne pisma, a nawet urzędowa „Elta" nie dały nawet krótkiej depeszy o złożeniu na Wawelu zwłok wielkiego poety.

Litwini amerykańscy.

Dnia 29 czerwca o godz. 8 min. 30 przybyła do Kowna z Kłajpedy część wycieczki Litwinów amerykańskich w liczbie około 20 osób, przybyłych do Litwy okrętem „Lithuania". Część z nich po upływie paru miesięcy wraca do Ameryki, kilku zaś zamierza pozostać na Uniwersytecie Litewskim. W czasie spotkania na dworcu dokonano zdjęć filmowych. W drodze do Kowna Litwini amerykańscy byli wszędzie owacyjnie witani. Wygłaszano serdeczne mowy. W związku z przybyciem gości organizowany został „tydzień sportowy", który będzie trwał od 24 do 31 lipca włącznie.

Zezwolenie na chodzenie w Kownie w nocy od godz. 4-ej.

Dotąd ruch w Kownie był wstrzymany od godz. 12 do 6-tej rano, „Idische Stimme" dowiaduje się, iż w najbliższych dniach chodzenie Po Kownie w nocy będzie zakazane jedynie od 1 — 4 ej.

Wycieczka dziennikarzy litewskich do Finlandji.

Dnia 6 lipca wyjechała do Finlandji wycieczka dziennikarzy litewskich, zaproszonych przez finlandzki związek dziennikarzy. Wycieczka wyjechała w następującym składzie: wiceprezes związku dziennikarzy M. Szalcus, pomocnik redaktora naczelnego „Lietuvy" M. Bagdonas, redaktor „Rytasa" Turauskas, przedstawiciel „Liet. Żinios" Dajlide, przedstawiciel „Trimitasa" Obolewiczus, przedstawiciel „Darbininkasa" Katilius, przedstawiciel prasy poświęconej sprawom wojskowym maj. Steponajtis, przedstawiciel „Socjaldemokratasa" Bielinis i Ruseckas. W niedzielę 17 lipca uczestnicy wycieczki przyjadą do Helsingforsu, gdzie zabawią jeszcze jeden dzień i 23 lipca wyjadą z powrotem okrętem do Tallinu. Oprócz Litwinów w wycieczce wezmą również udział łotewscy i estońscy dziennikarze.

Usuwanie szyldów nielitewskich.

„Idische Stime" podaje, iż dnia 4 b. m. policja kazała właścicielom niektórych sklepów żydowskich pozdejmować szyldy z napisami żydowskiemi. Naczelnik policji wyjaśnił kupcom, iż stare rozporządzenie, zakazujące używania szyldów w językach mniejszościowych, dotąd obowiązuje i jeżeli policja dotychczas zezwalała na wywieszanie zakazanych szyldów, to należy to kłaść jedynie na karb przeoczenia. Naczelnik policji przeto nakazał urzędnikom policyjnym, aby w przyszłości nie zezwalali na podobne wykroczenia, pozostawiając jedynie szyldy, które istnieją obecnie.

Naczelnik zaś Kowna i powiatu Czaplikas wyjaśnił współpracownikowi „Idische Stimme", iż stare rozporządzenie, nakazujące używania jedynie szyldów w języku litewskim zostało już oddawna uchylone. Obecnie rozporządzenie w tym przedmiocie przewiduje jedynie, iż napis w języku litewskim powinien zajmować połowę szyldu i zawierać przepisy co do jego wyglądu. Policja może zażądać usunięcia szyldu lub przerobienia jego jedynie w tym wypadku, ile sprzeciwia się on rozporządzeniu. Napis żydowski na szyldzie nie może być jednak powodem, by szyld usunięto.

Lot Paryż—Kowno bez lądowania.

Dnia 15-go lipca wyleci z Paryża do Kowna, nie lądując w drodze, francuski lotnik wojenny, porucznik 34 pułku lotniczego de Vitrolles. W ten sam sposób de Vitrolles poleci z Kowna z powrotem do Paryża. W związku z podróżą lotnika francuskiego de Vitrolles do Kowna dnia 6-go lipca zostało zwołane nadzwyczajne zebranie litewskiego klubu lotniczego na którem uchwalono zorganizować przyjęcie dla gościa. W tym celu zostanie zwołana narada przedstawicieli rozmaitych organizacyj.

Dożywotnia emerytura wdowy po g. Kleszczyńskim.

Jak podają pisma, Rewolucyjna Rada Wojenna w Moskwie zwróciła się do Rady Komisarzy Ludowych z wnioskiem o wyznaczenie emerytury dożywotniej dla wdowy po rozstrzelanym w Kownie za szpiegostwo na rzecz Sowietów, b. naczelniku sztabu armji litewskiej gen. Kleszczyńskim. Po rozstrzelaniu jej męża wyjechała p. Kleszczyńska do Moskwy.

KRONIKA.

Niedziela 10 lipca

Dziś: 7-miu braci męcz.
Jutro: Pelagji P. M.
Wschód słońca—g. 3 m. 24
Zachód g. 19 m. 57

OSOBISTE.

— **Wyjazd p. wojewody do Nowicz.** W związku z otwarciem uzdrowiska akademickiego w Nowiczach w dniu dzisiejszym wyjeżdża tam w towarzystwie sekretarza osobistego p. Staniewicza wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz, który weźmie udział w uroczystości otwarcia uzdrowiska.

— **Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego** p. Dr. Antoni Ryniewicz dnia 9 go b. m. wyjechał na dłuższy urlop wypoczynkowy. Zastępuje p. Stefan Pogorzelski, Naczelnik Wydziału Szkolnictwa Powszechnego.

URZĘDOWA.

— **Zmiana granic województwa wileńskiego.** Przed rokiem zostały włączone do powiatu wileńsko-trockiego dwie gminy z powiatu lidzkiego, wojew. nowogródzkiego, mianowicie orańska i koniawska. Nastąpiło to na skutek rzekomego ciążenia gospodarczego tych gmin do powiatu wileńsko-trockiego.

Jak się jednak później okazało powody, dla których powiat lidzki starał się pozbyć wspomnianych gmin były zupełnie inne. Gmina koniawska jest zupełnie deficytowa, tak, że jej agendy, jak urząd gminny, sołectwa i t. d. musiał finansować wydział powiatowy sejmiku wileńsko-trockiego. Ludność tej gminy jest bardzo uboga, bo utrzymuje się z grzybobrania, a tylko w bardzo małym stopniu ze zbiorów polnych.

Nic więc dziwnego, że gmina koniawska była dla wydziału powiatowego wileńsko trockiego powiatu niepotrzebnym balastem obciążającym poważnie jego budżet.

W związku z tem wydział powiatowy i starosta powiatu wileńsko-trockiego kilka miesięcy czynili starania, by deficytową gminę koniawską znieść i podzielić jej obszar pomiędzy powiat lidzki i wileńsko-trocki. W tej kwestji pomiędzy zainteresowanymi starostami powiatów doszło już do porozumienia, w którego wyniku, część gminy koniawskiej zostanie przydzielona do gminy orańskiej w powiecie wileńsko-trockim a pozostała część gminy do gmin ejszyskiej, raduńskiej i zabłociskiej w powiecie lidzkim.

Tem samem gminy koniawskiej nie będzie. Sprawa ta wejdzie w najbliższej przyszłości pod obrady zainteresowanych wojewodów, poczem zostanie przesłana do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdzie zapadnie ostateczna decyzja.

WOJSKOWA.

— **Ochrona bobrów.** Rozkazem D. O. K. III wszyscy wojskowi zostali ostrzeżeni, że w żadnym wypadku nie wolno im zabijać, niszczyć, lub strzelać do bobrów, które podlegają specjalnej ochronie natury, gdyż w razie niezastosowania się do tego rozkazu będą oni narówni z cywilnymi pociągani do odpowiedzialności.

W wypadku zauważenia przez wojskowych bobrów, winni oni o tem donosić odnośnym władzom leśnym, lub policji.

— **Licytacja koni wojskowych.** We wtorek dnia 12 lipca b. r. o godzinie 10-ej rano odbędzie się na rynku Kalwaryjskim przetarg wybrakowanych koni wojskowych w liczbie 60.

Z IZBY SKARBOWEJ.

— **Niepodjęty depozyt 100 dolarowy.** Izba Skarbowa podaje do wiadomości, że posiado depozyt w pdstaci i obligacji 6 proc. pożyczki dolarowej nominalnej wartości 100 dolarów złożonej przez p. Czechowicza (imię nie wskazana) do byłej Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Wilnie, w roku 1922.

Właściciel omawianego depozytu, ewentualnie jego spadkobiercy, mogą się zgłosić do Izby Skarbowej celem podjęcia tego depozytu.

Wrazie niezgłoszenia się właściciela w terminie prawnie przewidzianym, depozyt zostanie przelany na dochód Skarbu.

SAMORZĄDOWA.

— **Zakończenie wyborów do Rad Gminnych w pow. wileńsko-trockim.** W dniu wczorajszym zostały zakończone prace wyborcze do Rad Gminnych powiatu wileńsko-trockiego. W związku z tem ukonstytuowały się nowe zarządy gminne i komisje rewizyjne, które przystąpiły do objęcia urzędów gminnych w swoje ręce.

— **Wybory do sejmiku pow. wileńsko-trockiego.** W związku z zakończeniem akcji wyborczej do Rad Gminnych w powiecie wileńsko-trockim w najbliższych dniach mają nastąpić wybory do sejmiku powiatu wileńsko-trockiego. Z każdej gminy wybranych zostanie 2 delegatów.

Po uprawomocnieniu się wyborów do sejmiku, na pierwszem zebraniu organizacyjnem dokonane zostaną wybory do Wydziału Powiatowego, który składa się z 6 członków z wyboru i przewodniczącego w osobie starosty, który z urzędu wchodzi do Wydziału Powiatowego.

SANITARNA.

— **Z opieki higjeniczno-lekarskiej w szkołach powszechnych.** Przeprowadzone w miesiącu czerwcu badania higjeniczno-lekarskie w szkołach powszechnych m. Wilna dały wyniki następujące: stwierdzono 2.354 dzieci brudnych; 2742 zawszonych; 8 chorych na świerzbę; 61 na inne choroby skórne. Pozatem 5 dzieci podejrzano o gruźlicę płuc. Stwierdzono dalej gruczoły chłonne powiększone wśród 54 dzieci; choroby uszu wśród 3. Na jaglicę chorowało 82; inne choroby oczu stwierdzono wśród 150 dzieci. Stwierdzono również wśród 23 dzieci wady wzroku. Z chorób zakaźnych odnotować należy zasłabnięcia na ospę wietrzną w 2 wypadkach. Pozatem stwierdzono 3 zasłabnięcia na odrę i 2 na płonicę.

Niezależnie od tego skierowano do przychodni 189 dzieci i przeprowadzono 3 badania ambulatoryjne. (S)

WYSTAWY.

— **Ostatnie dni Wystawy Ostrobramskiej i wystawy ku czci Słowackiego.** Powyższe wystawy, mieszczące się w murach uniwersyteckich, a zorganizowane staraniem Dyrekcji Bibljoteki Uniwersyteckiej, zamknięte będą dnia 10 lipca wieczorem. Kto nie zwiedził ich jeszcze, niech korzysta z dnia ostatniego. Pierwsza mieści się przy ul Uniwersyteckiej 5, druga przy ul. Zamkowej 24 w domu, w którym mieszkał Słowacki, a gdzie w dziedzińcu wmurowano obecnie popiersie i tablicę pamiątkową. Godziny otwarcia 10—7 wiecz. Wstęp 50 gr., dla młodzieży i wycieczek bilety ulgowe.

ARTYSTYCZNA.

— **Wystawa obrazów** warszawskich artystów malarzy, otwarta codziennie od godz. 10-tej r. do 7-ej wiecz.. w sali Klubu Handlowo Przemysłowego w Wilnie (ul. Mickiewicza 33-a). — obfituje w nader ciekawe dzieła sztuki plastycznej,

Wystawa będzie otwarta jeszcze tylko do piątku dnia 15-go b, m,

— **Wystawa fotografij krajobrazu polskiego.** By dać możność jaknajszerszemu ogółowi społeczeństwa tutejszego zwiedzenia wystawy—Wileńska Wojewódzka Komisja Turystyczna termin zamknięcia wystawy przedłużyła do dnia 12 b. m. włącznie. Ceny wstępu zostały ponadto znizone od poniedziałku o połowę t. j. 30 gr. dla dorosłych i 15 gr. dla młodzieży i szeregowych.

SPRAWY ROLNE.

— **Z posiedzenia Okr. Komisji Ziemskiej.** W dniu 8 b. m. odbyło się pod przewodnictwem naczelnika biura Okręgowego Urzędu Ziemskiego p. W. Jodko jawne posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej, przyczem zatwierdzono kilkanaście spraw projektów scalania gruntów oraz wdrożono postępowanie scaleniowe w różnych powiatach województwa wileńskiego, w tem na obszarze 88 ha gruntów nadziałowych, należących do gospodarzy wsi Pawlukańce około 92 ha. gruntów folwarku Pawlukańce i około 10 ha gruntów z majątku Bużany, własność Jana i Michała Tyszkiewiczów gminy niemeńczyńskiej pow. wileńsko-trockiego. (S.)

ROZNE.

— **Z królestwa prezesa Dyrekcji Kolejowej w Wilnie p. inż. Staszewskiego.** Kazimierz Dąbrowski pracował jako kancelista od pierwszych dni istnienia kolejnictwa polskiego na Kresach Wschodnich. W 1920 r. wstąpił do W. P. jako ochotnik, oraz brał udział w akcii oswobodzenia Wilna przez generała Żeligowskiego.

Po zwolnieniu się z wojska pracował w Dyrekcji Wileńskiej P.K.P.

W roku 1923 został powołany do wojska celem dosłużenia swej powinności wojskowej. W 1925 r. został zwolniony, i po niespełna siedmiu dniach t. j. 25 grudnia 1925 r., złożył podanie do Dyrekcji Kolejowej w Wilnie o przyjęcie go do pracy, zaś Dyrekcja Kolejowa na czele z p. Staszewskim, do którego niejednokrotnie się zwracano, milczy, jakby wody w usta nabrała i do dziś dnia odpowiedzi nie dała.

W dniu 11-go maja r. b. Związek Okręgowy Z. Z. K. pismem za Nr. 1468 poraz szósty interwieniuje w tej sprawie, a dyrekcja P. K. P. w Wilnie dalej milczy jak milczała.

Nadmienić należy, że Dąbrowski jest obarczony rodziną, i niema żadnych środków do życia.

My zaś ze swej strony pytamy p. Staszewskiego, jak długo Dąbrowski ma przymierać głodem ze swą rodziną i kiedy w królestwie p. prezesa Staszewskiego skończy się ten bałagan, bo mamy wrażenie, że dwadzieścia miesięcy, co daje sześćset dni, winno wystarczyć na załatwienie wspomnianej sprawy.

— **Reprezentanci p. wojewody w dniu zawodów sportowych.** W dniu dzisiejszym odbędą się w Porubanku o godzinie 1-ej po południu popisy lotnicze na rzecz budowy Stadjonu Sportowego w Wilnie. Na popisach tych p. wojewodę będzie reprezentował wicewojewoda p. Malinowski.

W zawodach kolarskich, które odbędą się na boisku 6 p. p. Leg. Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego reprezentować będzie p. prof. Patkowski.

Teatr i muzyka.

— **„Reduta“ na Pohulance. Koncert Musi Dejches.** Dziś o godz. 4-ej popoł. w gmachu Reduty na Pohulance przed wyjazdem zagranicę odbędzie się tylko jeden występ świetnej tancerki 6-cio letniej Musi Dejches oraz p. Ryszarda Misiewicza, artysty teatrów warszawskich.

Pozostałe bilety w niewielkiej ilości do nabycia w kasie Teatru od godz. 12-ej w poł.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia“).** Dziś po raz drugi „Dybuk“ An-skiego“ w realizacji scenicznej Andrzeja Marka. Dekoracje prof. W. Drabika.

— Jutro po raz trzeci „Dybuk“.

— **Teatr Letni (ogród po-Bernardyński). Pożegnalne przedstawienie.** Dziś odbędą się dwa przedstawienia: o godz. 4 m. 30 popoł. po raz ostatni operetka Kalmana „Księżniczka Cyrkówka“, wieczorem zaś o godz. 8 m. 30 również po raz ostatni „Królowa Kinematografu“ Gilberta.

— **Wileńskie T-wo Filharmoniczne.** Dziś w niedzielę 10 lipca 1927 r. w ogrodzie po-Bernardyńskim Wielki Koncert Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej. Jako solista wystąpi znana śpiewaczka operowa p. Elżbieta Jefimcewa (sopran).

Kapelmistrz: Mikołaj Salnicki.
Początek o godz. 8-ej wiecz.

Radjo.

NIEDZIELA 10 lipca.
Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Komunikaty P.A.T. Nadprogram
13.15. Odczyt p. t. „O czem należy pamiętać przy hodowli drobiu w okresie letnim“ wygł. prof. Maurycy Trybulski.
14.10. Odczyt p. t. „Roboty po żniwie“ wygł. dr. Wacław Wakar. Komunikat meteorologiczny.
15.05. Odczyt p. t. „Zasady odżywiania się w czasie intensywnej pracy“ wygł. p. Jan Eustachy Kowerski.
15.30. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Koncert ludowy organizowany przez Al. Sielskiego wespół z wydziałem oświaty i kultury m. st. Warszawy i Polskiem Radjo. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. A. Sielskiego, p. Z. Pinińska (śpiew), p. M. Robakowa (akomp.).
17.00. Audycja dla dzieci. Pogadanka „Co się dzieje w ulu“.
17.35. Koncert popołudniowy. Wykonawcy; Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, oraz p. Henryka Korsaka i p. St. Nawrockiego (akomp.). Utwory: Pucciniego, Straussa, Gounoda i in.
18.35. Rozmaitości wypowie p. L. Lawiński.
18.55. Komunikaty P. A. T.
19.10. Odczyt p. t. „Jak kupić i co należy wiedzieć kupując używany samochód“ wygł. major Bolesław Wiszniowski.
19.35. Odczyt p. t. „Nad Bosforem“ wygł. dyr. Stanisław Lewicki.
20.00. Przerwa.
20.30. Transmisja z Krakowa. W przerwie biuletyn „Messager Polonais“ w języku francuskim.
22.00. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu, nadprogram, komunikaty P. A. T.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz“.

Budowa radjostacji nadawczej w Wilnie.

Jak nas informują w ostatnich tygodniach Komitet Budowy Radjostacji Nadawczej w Wilnie poszukuje b. energicznie placu pod budowę wspomnianej radjostacji.

W najbliższych więc dniach może się rozpocząć budowa radjostacji, której się podjęła firma Western Elektric Compagny.

Pierwsza ma stanąć wieża antenowa a dopiera później budynek stacji.

Zaznaczyć przytem należy, iż nowouruchomiona radjostacja nadawcza będzie obsługiwać kilka pomniejszych stacyj na pograniczu.

Na wileńskim bruku.

— **Smiertelna kąpiel.** Bernard Sawedo zamieszkały Nadleśna 5 kąpiąc się utonął w rzece Wilji. Zarządzone natychmiastowe poszukiwania pozostały bez skutku i trwają nadal.

Listy do Redakcji.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w Swem poczytnem piśmie niniejszego oświadczenia, które zgłaszam w imieniu wydawnictwa „Źródeł Mocy“.

Redakcja „Źródeł Mocy“ wyraża ubolewanie, że z powodu pośpiechu w druku zeszytu II-go swego czasopisma nie zaznaczone w niem zostało autorstwo reprodukowanych fotografij W. Pana prof. J. Bułhaka, umieszczonych w tymże zeszycie.

Proszę raczyć przyjąć wyrazy szacunku i poważania.

P. Hniedziewicz

Rozmaitości.

Piękność przyczyną samobójstwa.

W kościele św. Marka w Wenecji zauważył jeden z angielskich turystów klęczącą przed ołtarzem młodą kobietę, niepospolitej urody.

Z rąk jej spływała na ziemię krew, kobieta jednak starała się to ukryć i robiła widoczne wysiłki, aby jaknajdłużej utrzymać się w klęczącej pozycji.

Anglik przybliżył się do nieznajomej piękności i zorjentował się w niebezpieczeństwie jakie jej groziło. Zatamował swą chustką upływającą krew i wezwał pogotowie lekarskie. Kobietę przewieziono do szpitala. Tam opowiedziała nieszczęsna samobójczyni tragedję swego życia. Nazywa się Anastazja Suromatnikow i jest Rosjanką, urodzoną na Syberji. Liczy lat 31 i uważa się za najnieszczęśliwszą kobietę na świecie.

Powodem zamachu samobójczego, na jaki się odważyła, jest jej uroda, olśniewająca każdego mężczyznę.

— Mam lat 31, żaliła się piękna Anastazja i nigdy nie zaznałam szczęścia. Zdawałoby się, iż powinni mnie otaczać wielbiciele, z pośród których wybiorę takiego, który mi najbardziej przypadnie do serca. Tymczasem życie stało się dla mnie katuszą, zabija mnie samotność. Kto się zbliży do mnie patrzy jak w obraz, a potem ucieka. Chciałam wyrwać nieraz z ust miłych mi mężczyzn wyznanie—dusza moja krzyczała:

— Powiedz, że mnie kochasz, będę najwierniejszą twoją niewolnicą!

Nacóż więc zdała mi się uroda? Modliłam się, aby Pan Bóg oszpecił me ciało, nie zostałam jednak wysłuchana. Postanowiłam więc umrzeć i uklęknąwszy przed obrazem Madonny przeciąłam brzytwą żyły. Poco ratujesz mnie doktorze i przeciągasz w nieskończoność pustkę mego żywota?

OGŁOSZENIE.

Zarząd Kasy Chorych m. Wilna podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że na podstawie okólnika Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie z dnia 22. III. b. r. Nr. 325 o stosowaniu art. 16 Ustawy z dnia 19. V. 1920 r. uchwalił stosować następujące normy karne do pracodawców za niezgłoszenie do ubezpieczenia w K. Ch. zatrudnionych przez nich pracowników:

a) w wypadku zgłoszenia przez pracodawcę pracownika do ubezpieczenia po terminie, przewidzianym w art. 15 Ustawy z dnia 19. V. 1920 r. (w ciągu 3 dni od daty przyjęcia), lecz z podaniem prawdziwej daty przystąpienia do pracy i w razie dowodnego stwierdzenia usprawiedliwiających opóźnienie okoliczności, wykluczających złą wolę,—kary nie nakładać;

b) w wypadku analogicznym, lecz przy braku usprawiedliwiających okoliczności i braku złej woli—wyznacza się jednokrotną karę;

c) w wypadku pociągnięcia do ubezpieczenia przez organy kontroli K. Ch. lub wskutek skargi nieubezpieczonego, lecz przy braku innych okoliczności, obciążających — wyznacza się dwukrotna kara;

d) w wypadku jak w p. c, lecz przy stwierdzeniu złej woli względnie innych okoliczności obciążających — wyznacza się trzykrotną karę;

e) w wypadku jak w p. p. c i d, lecz przy zbiegu kilku okoliczności obciążających (fikcyjna data i inne) — wyznacza się czterokrotna względnie 5-krotna kara;

f) każdy powtórny wypadek, podlegający karze — przy karalności poprzedniej—podwyższa wymiar kary.

(—) *J. Gradowski*, przewodniczący Zarządu.

(—) *L. Sokołowski*, p. o. dyrektora.

Wilno, dnia 7 lipca 1927 roku. 4816/9/VII.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń“ sp. z og. odp. Tow. Wyd. „Pogoń“. Druk. „Pax“, ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z. A. Faranowski.